

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 21 - 22

(52 - 53)

grudzień

1996

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

SUPLEMENT GAZETY "HOŁOS UKRAINY"



EKSPOL-96 W KIJOWIE

Wystawa polskich firm „Ekspol-96”, która odbywała się w listopadzie br. w ośrodku wystawowym firmy „Acco International” w Kijowie, potwierdziła niezwykle duże zainteresowanie producentów polskich rynkiem ukraińskim. Wyroby przemysłu rolno-spożywczego, elektromaszynowego, materiały budowlane, instalacyjne, wyposażenie wnętrz, artykuły przemysłowe, konsumpcyjne demonstrowali przedstawiciele 33 polskich firm z różnych regionów kraju. Ponadto Wydział Strategii Urzędu Miasta Łodzi reprezentował w imieniu różnych przedsiębiorstw ze swego terenu ciekawą ofertę kompleksową. Organizatorem wystawy była Krajowa Izba Gospodarcza przy współpracy z Ukraińską Izbą Gospodarczą i Polsko-Ukraińską Izbą Gospodarczą w Warszawie. Wszystko podczas wystawy miało sprzyjać nawiązywaniu kontaktów między obopólnie zainteresowanymi partnerami.

Ciąg dalszy na str. 6



Otwarcia wystawy dokonał Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny RP na Ukrainie p. Jerzy Bahr (pierwszy z prawej)

Fot. W. Nehtsbecki

FORUM NAUCZYCIELI

„Dawno temu rzymski cesarz Wespazjan stwierdził, że społeczeństwo będzie zdrowym i mądrym, jeżeli będzie dbało o swoich lekarzy i nauczycieli. Później jego prawnuk powie; „Swojemu pradziadowi zawdzięczał to, że nauczył mnie nie oszczędzać na oświacie”

— tymi słowami pani Julia Sierkowska, nauczycielka języka polskiego w szkole nr 20 w Chmielnickim, rozpoczęła II Konferencję Nauczycielską, która odbyła się w Chmielnickim 7 grudnia br.

Było to jednocześnie Forum Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie pod tytułem „Potrzeby i możliwości rozwoju szkolnictwa polskiego na Ukrainie”, zorganizowane przez Federację Organizacji Polskich na Ukrainie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe w Chmiel-

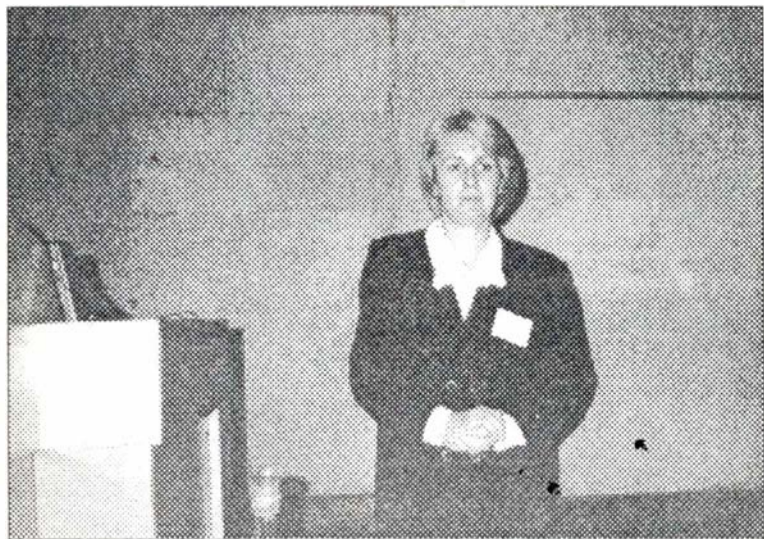
nickim, pod patronatem Honorowym Ministerstwa Oświaty Ukrainy i Ministerstwa Edukacji Narodowej RP. Sponsorem imprezy wystąpiło Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Na Forum przybyło około 80 delegatów z 14 miast i obwodów Ukrainy. Mianowicie reprezentowali oni placówki oświatowe, znajdujące się na ziemi charkowskiej, chmielnickiej, czerniowieckiej, czerkaskiej, iwano-frankowskiej, kijowskiej, łuckiej, ługańskiej, lwowskiej, odeskiej, rówieńskiej, tarnopolskiej, winnickiej i zytomierskiej.

Swoją obecnością Forum zaszczyli: Konsul RP Konsulatu Generalnego we Lwowie pan Zbigniew Misiak, przedstawiciele Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” — kierownik Wydziału Pomocy Polonii pan Andrzej Grzeszczuk i pani Beata Czech, prezes FOPnU pani Emilia Chmielowa, kierownik chmielnickiego Obwodowego Wydziału do spraw Narodowości i Migracji pan Jurij Bławecz.

Część powitalną Konferencji rozpoczął Konsul RP pan Z. Misiak. Podkreślając ważne znaczenie tej imprezy, jednocześnie poinformował on uczestników Forum o tym, że na mocy porozumienia pomiędzy Ministerstwem Edukacji Narodowej RP a Ministerstwem Oświaty Ukrainy została powołana wspólna polsko-ukraińska komisja ds. programów nauczania języka polskiego na Ukrainie i języka ukraińskiego w Polsce.

Ciąg dalszy na str. 2



Po zagajeniu obrad p. J. Sierkowska przedstawiła koncepcję kwalifikowania uczniów do klas polskich

PRZECZYTAJ
W NUMERZE

WSPOMNIENIA O
MARIANIE ROMEYCE
Str. 5

NIE ZWLEKAJ,
INTERES CZEKA!
Str. 6

Z ŻYCIA GWIAZD
Str. 7

Rozmowa z prof. Andrzejem Drawiczem - doradcą prezesa Rady Ministrów RP ds. polityki zagranicznej

NIE PROWADZIMY GRY DYPLMATYCZNEJ

Panie Profesorze, jak wygląda polityka rządu polskiego w kierunku Warszawa-Kijów-Moskwa?

Jeszcze w czasie istnienia ZSRR w polityce byliśmy zwolennikami szybkiego nawiązania normalnych stosunków z istniejącymi wówczas republikami. A kiedy powstała niepodległa Ukraina, jak wiadomo, byliśmy pierwszym państwem, które uznało Ukrainę. W naszym przekonaniu, to był niesłychanie ważny krok dla normalizacji sytuacji w tym obszarze. Od tego czasu jesteśmy konsekwentnymi zwolennikami umacniania niepodległości Ukrainy i uszanowania roli, którą ona pełni w tym regionie Europy. Jest to ogromny czynnik stabilizujący. Jeżeli stosunki między Ukrainą i jej sąsiadami będą normalne, to i sytuacja w Europie będzie normalna. Tutaj konsekwentnie, bez żadnych oporów jesteśmy

zwolennikami jak największego zacieśniania naszych kontaktów z Ukrainą. Wychodząc oczywiście z założenia, że nie zagraża to nikomu. Nie prowadzimy też tutaj żadnej gry dyplomatycznej, nie łączymy się z Ukrainą przeciwko komuś. Łączymy się nie przeciwko, a w interesach wszystkich i co do Ukrainy, to jest to jasna i konsekwentna polityka.

Czy są w tej polityce priorytety?

Nie sądzę, żeby można było tutaj mówić o priorytetach. Kogoś wykluczając, a kogoś stawiając na pierwszym miejscu. Dobre stosunki z Ukrainą są dla nas tak samo ważne, jak dobre stosunki z Rosją. Jednocześnie dla nas też są ważne dobre stosunki z Białorusią. Chcemy mieć po prostu dobre stosunki ze wszystkimi naszymi sąsiadami.

Ciąg dalszy na str. 3

Bił zimy niech nam prezentem
świętecznym będzie...



NOTA
BENE

■ Odkryto się rozszerzone plenum Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza w Kijowie, podczas którego została przyjęta uchwała o przyłączeniu się do Związku Polaków na Ukrainie na zasadach osoby prawnej bez zmiany obecnego Statusu KWO, a także zostali wybrani delegaci na III Kongres ZPU.

■ W ramach przygotowania do III Kongresu Związku Polaków na Ukrainie we wszystkich oddziałach ZPU odbywają się zebrania sprawozdawczo-wyborcze, na których wybierani są delegaci na Kongres.

■ Narada pracowników bibliotek, posiadających zbiór książek polskich, odbędzie się 17 grudnia w Chmielnickim. Będą na niej obecni również przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki Ukrainy i Polski.

■ Uroczysty wieczór literacki poświęcony twórczości wybitnej współczesnej poetki polskiej, laureatki Nagrody Nobla Wisławy Szymborskiej odbył się w PSKO im. A. Mickiewicza w Kijowie.

■ Jak już informowaliśmy, w bibliotece im. P. Tytusa na Lewym Brzegu w Kijowie, otwarty został dział książki polskiej. I oto jeszcze jedna przyjemna wiadomość: pan Wiliam Wieszycki z Kijowa przekazał na rzecz tej biblioteki około 700 książek.

PISZĄ CZYTELNICY

WIZYTA DO BRAIŁOWA NA PODOLU

Brailów, 25.XI.96 r.

„17. XI. 96 r. przyjmowaliśmy u siebie, w Brailowskim Kole Przyjaźni Ukraino-Polskiej, Konsula RP Konsulatu Generalnego w Kijowie pana Eugeniusza Jabłonskiego i wiceprezesa FOPnU panią Ludwikę Niżnyską.

Byliśmy bardzo mile zaskoczeni, że z dużej liczby instytucji kierowniczych tylko oni potrafili ukłonić się przed „maluchami”. Dla nas, małego zgrupowania Polaków, to było spotkanie z Ojczyznym Krajem. To był cudowny balsam dla serca, który przyniósł radość i czułe

Ciąg dalszy ze str. 1

Będzie to 8 osobowa komisja złożona z przedstawicieli Ministerstwa obu krajów. Polska część komisji już się ukonstytuowała.

W imieniu władz terenowych i państwowych pozdrowienia dla delegatów nauczycieli polskich na Ukrainie złożył pan J. Błażewicz, który w nysł początku obrad, nawiązując do czasów dynastii cesarzy Flawiuszy, potwierdził istnienie wielu przywilejów w imperium rzymskim dla lekarzy i nauczycieli: placono im wysoką pensję, zwalniano od podatków, od służby wojskowej. „Jednak nauczyciele musieli uczyć tylko i wyłącznie w języku łacińskim, niezależnie od tego, jakie narody zamieszkiwały obszary imperium. W naszym wielonarodowościowym kraju jeszcze w 1989 roku została przyjęta ustawa o językach. Zdajemy sobie sprawę, że jest ona niedoskonała. Ale my стоимy u źródeł odrodzenia narodowościowego na Ukrainie i jesteśmy radzi, iż Polacy osobście starają się rozwiązać aktualne problemy, w tym problemu edukacji i wychowania nowej generacji. Niestety ze względu na trudności gospodarcze nie możemy pomóc finansowo, lecz staramy się okazać wsparcie moralne”.

Ze względu na wykonanie zadań służbowych i pełnienie ważnych obowiązków, które spiętrzyły się z końcem roku, nie wszyscy wysocy goście mieli możliwość przybycia na Konferencję. Jednak nieobecni ze strony polskiej przysłali listy i telegramy okazujące z serdecznością pozdrowienia i ciekawą informacją (czego, niestety, nie można powiedzieć o stronie ukraińskiej). Tak, I Sekretarz Ambasady RP na Ukrainie Bogusław Woźniak w swoim liście powitalnym napisał: „Cieszy fakt zarejestrowania Statutu Zjednoczenia Nauczycieli Polskich przez Ministerstwo Sprawiedliwości Ukrainy. Zdajemy sprawę z tego, jak ważną rolę odgrywa nauczanie w języku polskim w rozwoju polskiej mniejszości narodowej. Wyrażam głęboką nadzieję, że obrady II Konferencji Nauczycieli Polskich w Chmielnickim przyczynią się do dalszego rozwoju oświaty polskiej na Ukrainie”.

Ciepłe słowa pod adresem nauczycieli polskich na Ukrainie zabrzmiały również w liście pani Elżbie-

wspomnienia tym, którzy są świadkami wytrwania polskości i stróżami polskich grobów.

Po spotkaniu odwiedziliśmy cmentarz polski, gdzie pochowano polskich żołnierzy w 1920 r. i ich dowództwo. Przy grobach złożyliśmy kwiaty i powiedzieliśmy „Anioł Pański”. Potem odwiedziliśmy brailowski kościół.

Prosiłmy o pomoc w remoncie kościoła i odzyskaniu kościelnego terytorium i zabudowań.

Szanowni Państwo dali nam porady i odpowiedzieli, że musimy twórczo włączyć się w zachodzące przemiany obecnego czasu.

Wszystkie nieporozumienia, które kiedykolwiek istniały między narodami (a tu z dawnych czasów sąsiadowali różne narodowości, religie i kultury), odejdą w przeszłość w imię odrodzenia, w imię rozkwitu naszych przyjacielskich Krajów.

W pamięci naszej Konsul RP i wiceprezesa FOPnU pozostawili największą radość, ponieważ byli tacy bliscy i pojejni. Pragnęlibyśmy, aby w obecnych czasach tacy byli wszyscy urzędnicy.

Szczęść Boże im w życiu i pracy.

Z uszanowaniem —

Helena Falko

prezes brailowskiego Koła Przyjaźni Ukraino-Polskiej

FORUM NAUCZYCIELI

ty Boper, naczelnika Wydziału ds. Polonii z MEN RP, która zaakcentowała, iż Forum to jest również bardzo ważnym wydarzeniem i dla Polski, dla tych wszystkich, komu są bliskie sprawy oświaty polskiej na Ukrainie. Jednocześnie pani Elżbieta zapewniła o swojej trosce i szcze-

Po bardzo sprawnych i krótkotrwałych wyborach Przewodniczącą oraz komisji roboczych delegacji przystąpili do głównej treści swej Konferencji.

Wygłoszono 5 bazowych referatów, na które, z kolei, składały się „bloki” tematów, czyli było jeszcze

niem współczesnych form i metod nauczania, jako jeden z najważniejszych kierunków kształcenia mniejszości narodowych na Ukrainie, przedstawiła również grupa nauczycieli ze lwowskiej szkoły nr 10, na czele z jej dyrektorem, panią Martą Markuną.

Jak powiedziała p. Regina Lebedź, nauczycielka klas początkowych ww. średniej szkoły, „każdy normalnie rozwinięty człowiek umie mówić. Nauczył się tego w dzieciństwie od swoich rodziców i innych otaczających go osób, więc mówi podobnie jak oni, używa tej samej mowy, czyli tego samego języka. Język nasz dziedziczny po przodkach, po rodzicach naszych, dlatego też nazywamy go językiem ojczystym. Mimo, że język jest rzeczą niematerialną, w istocie swej myśli, mowie lub piśmie okazuje się trwalszy od samego bytu narodu. Jest to prawdziwy skarb narodowy. O tym szczególnie my, Polacy, jesteśmy głęboko przekonani, bo przez lata niewoli przekazywaliśmy ten największy nasz skarb z pokolenia na pokolenie. Naszym zadaniem i obowiązkiem jest nauczanie i wpajanie w nasze młode pokolenie języka ojczystego...”

Wśród wielu rozwiązań i dyskusji o celach edukacji we współczesnej szkole najbardziej wartościowe i najdonioślejsze wydają się te głosy, które upominają się o podmiotowość ucznia. Natomiast edukację rozumieją jako zorganizowany proces kształtowania człowieka o twórczej osobowości, szkołę zaś jako instytucję zapewniającą możliwie wszystkim dzieciom szansę pełnego rozwoju i jako miejsce, które lubi — wolne od atmosfery przymusu i kontroli... Kierowanie rozwojem ucznia, jego uczeniem się polega więc na aktywizowaniu różnych sfer psychiki, by uczeń pod wpływem odpowiednich czynności nauczyciela, w miarę samodzielnie, chętnie, wytrwale, świadomy celu przy właściwym przeżywaniu, wykonywał potrzebne ruchy, czynności werbalne i operacyjne myślowe.

Ciąg dalszy na str. 4



Konsul Z. Misiak (z lewej) obiecał p. C. Zajac (z prawej) wyjaśnić sprawę szkoły w Krzemieńcu Podolskim

rej intencji współpracy w dziedzinie oświaty.

Zamykając pozdrowienia okazyjne głos zabrała pani Emilia Chmielowa, Prezes FOPnU. Złożyła ona serdeczne podziękowania Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” oraz zaznaczyła, że odzyskanie przez nauczycielstwo polskie statusu prawnego poprzez zarejestrowanie Statutu byłoby niemożliwe bez podłoża — szeregu aktów prawnych: „Przed wszystkim sprzyjały temu „Deklaracja praw mniejszości narodowych”, traktat między państwami Ukrainą a Rzeczpospolitą Polską, Konstytucja Ukrainy, między państwami umowa o oświacie. Chcielibyśmy wierzyć, że powołanie Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie posłuży zintegrowaniu wszystkich poziomów szkolnictwa polskiego w państwie, obytwalaniu którego jesteśmy”.

kilkanaście koreferentów, plus wystąpienia informacyjne, dyskusje. Poruszone zostały zagadnienia dydaktyczno-wychowawcze stosowane w różnych formach nauczania języka polskiego: od zajęć fakultatywnych poprzez szkoły niedzielne, podstawowe i średnie do wyższych uczelni. Nie zmarnowano żadnej chwili, a przecież obrady trwały ponad 5 godzin. I wszystko to chyba dlatego, że nauczyciele języka polskiego naradzali się ze sobą, co zrobić, jak organizować pracę w szkole i klasach, aby dzieci z chęcią w nich przebywali, żeby klasa szkolna przestała być miejscem obcym, pustym i nudnym.

Swoim doświadczeniem, metodami stosowanymi w pracy dzieliło się wielu nauczycieli z różnych niast i obwodów. Bardzo gruntowne i fachowe opracowania w zastosowa-

WIADOMOŚCI

Telewizja

UKRAIŃSKA PRZESTRZEŃ
TELEWIZYJNA WYMAGA
MODERNIZACJI

Jak doprowadzić Krajową produkcję telewizyjną do poziomu światowej jakości, uczynić programy radiowe i telewizyjne konkurencyjnymi, wysoko profesjonalnymi, atrakcyjnymi dla widzów? Jak ograniczyć w telewizyjnej przestrzeni Ukrainy ilość tanich serialów z Zachodu na rzecz własnej wysoko jakościowej produkcji?

Gdzie uzyskać finanse na zabezpieczenie ukraińskich twórców telewizyjnych w nowoczesne środki techniczne?

Te pytania były omawiane podczas konferencji prasowej „Narodowej przestrzeni telewizyjnej - narodowego producenta” i Kongresu Producentów Telewizyjnych Ukrainy, który się odbył na początku grudnia br. w Domu Kina w Kijowie. Organizatorom tych imprez chodziło, między innymi, o stworzenie trzypoziomowego systemu produkowania programów, kiedy to powstawać możliwości zrealizowania oryginalnych pomysłów przez najbardziej utalentowanych niezależnych autorów, a następnie ich programy zostają zaopatrywane przez państwo-

we i niepaństwowe jednostki emitujące za pieniądze uzyskane od demonstracji reklamy. Dobrze, jeżeli przy tym systemie w telewizyjnej przestrzeni Ukrainy znajdzie się miejsce na emisję w języku polskim i innych językach mniejszości narodowych.

L. Slesarewa

Szkolnictwo

NOWA USTAWA

Ministerstwo Oświaty Ukrainy przyjęło uchwałę, zgodnie z którą wyznacza się minimum uczniów dla funkcjonowania klas narodowościowych. Teraz, jeśli w tej czy innej miejscowości znajdzie się 8-10 uczniów (bo właśnie w ten sposób rozstrzyga problem Ministerstwo Oświaty), to władze lokalne zobowiązane są założyć taką klasę narodowościową. Informację tę otrzymaliśmy w Ministerstwie Oświaty na skutek alarmującego sygnału z Gródka (obw. chmielnicki) o zamknięciu polskich klas. Oby wszystkie problemy były rozwiązywane tak szybko. Chociaż nie wiadomo, czy ta sprawa na tym się skończy. W wypadku dalszych nieporozumień z minimalną ilością uczniów w klasach narodowościowych będziemy Państwa informować szerzej.

St. Kostecki

KONKURS!!!

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia ogłaszamy kilka konkursów dla dzieci i młodzieży:

I — literacko-fotograficzny:

- szopka bożonarodzeniowa w swoim kościele parafialnym lub szopka zrobiona w domu (na najlepsze zdjęcie z opisem);
- zabytek architektoniczny (zdjęcie budynku i jego historia lub ciekawy los jego mieszkańców — wiadomości od babci lub dziadka);

II — literacki:

- najciekawsze opowiadanie na temat obchodów Bożego Narodzenia lub kolacji wigilijnej w rodzinnym domu;
- opis zwyczajów lub tradycji polskich, jakie zachowały się w domu, rodzinie;

III — fotograficzny:

- Grobu Chrystusa w czasie Świąt Wielkanocnych;
- ciekawego nagrobku polskiego z cmentarzy w dalekiej prowincji.

Zwycięzcy konkursów będą zaproszeni na 3-dniowy pobyt w Kijowie ze zwiedzaniem zabytków.

Wszyscy pozostali uczestnicy konkursu dostaną nagrody.

Zdjęcia i opowiadania wszystkich uczestników konkursów będą zamieszczone w gazecie.

Ostatecznym terminem wysłania materiałów na konkursy jest dzień 16 stycznia 1997 r. (odcisk stempla pocztowego na kopercie).

Redakcja „DK”

**КУПОН
БЕСПЛАТНОГО
ОБЪЯВЛЕНИЯ**
частного,
некоммерческого
характера
(не более 20 слов)
Язык объявления (подчеркнуть): польский,
украинский, русский...
Приклейте купон на
Ваше объявление и вышлите по адресу:
252054 Украина, Киев,
ул. Гоголевская, 23
Редакция газеты
"Дзiенник Кijовский"

NIE PROWADZIMY GRY DYPLOMATYCZNEJ

Rozmowa z prof. Andrzejem Drawiczem - doradcą
prezesa Rady Ministrów RP ds. polityki zagranicznej

Ciąg dalszy ze str. 1

**Co jest dobre to - zawsze
widać, a czy są jakieś negatywne
elementy w polsko-ukraińskich
stosunkach?**

Negatywne strony mogą zaistnieć w zależności na ile w świadomości naszych społeczeństw polskiego, ukraińskiego i rosyjskiego - są zakorzenione pewne negatywne stereotypy, pewne wspomnienia, dotyczące naszej przeszłości, które rzutują na czas teraźniejszy. W polityce rządowej takich elementów nie ma. Choć nie możemy oczywiście ludziom zabronić wypowiadać różne opinie na temat przeszłości. Oczywiście te wypowiedzi czasami brzmią dramatycznie. W wypadku stosunków polsko-ukraińskich przypominają sprawy, które miały miejsce w przeszłości. Są to sprawy trudne i bolesne. Niedawno w mass mediach toczyła się dyskusja nad artykułem Bogdana Osadczuka - naszego przyjaciela, wielkiego rzecznika zbliżenia polsko-ukraińskiego. Ta dyskusja obfitowała zarówno w elementy jak pozytywne, tak i negatywne. W ocenie przeszłości, tej najtrudniejszej - wyzwolenie ruchu ukraińskiego, tj. UPA z okresu wojennego i powojennego, są pewne rozbieżności. Te kwestie zadnym dekretem, żadną umową międzynarodową nie rozwiążemy. Musi upłynąć trochę czasu, muszą urosnąć nowe pokolenia...

**Żeby ludzie zapomnieli o
zbrodniach...**

Nawet nie to, żeby zapomnieli. Dla młodych ludzi, oczywiście, sprawa OUN-UPA nie jest tak ważna, jak dla tych ludzi, którzy ten okres sami przeżyli. W tym temacie muszą popracować uczeni i publicyści, żeby dokonać ważnej pracy. Ta praca

nad analizą tego trudnego okresu naszej historii już częściowo ruszyła. A jest potrzebne, żeby ta sprawa w świadomości społecznej zyskała właściwy wymiar. Sprawa UPA przypomina mi odwieczny problem z Powstaniem Warszawskim, tj. z udziałem żołnierzy ze Wschodu w formacjach hitlerowskich. Tutaj jest masa nieporozumień. Mówi się, że Armia Własowa brała udział w tłumieniu Powstania Warszawskiego, ale wtedy Armia Własowa jako takiej nie było. Tylko były poszczególne formacje legionistów wschodnich na stronie niemieckiej. Daje ten fakt dla przykładu, bo akurat Ukrainy ta sprawa bezpośrednio nie dotyczy. Ale bardzo dużo jest takich elementów nieścisłych w naszej najnowszej historii.

**Czy literatura pomaga
Pannu w polityce?**

Bardzo. W tym sensie, że literaturę traktuję jako sprawę pierwszorzędą, najważniejszą. Literatura jest celem gatunku ludzkiego, w szczególności poezja - jak powiedział kiedyś Josif Brodski. Przypomnę Nagrody Nobla - Władysław Szymborskiej dodatkowo to potwierdza. Polityka, moim zdaniem, jest o wiele mniej ważna. Przepraszam, ale mówię to oczywiście z pewnym zastrzeżeniem.

**Dlaczego wtedy „poszedł
Pan w politykę”?**

Zostałem zaproszony, i robię co mogę, żeby się do czegoś przydać. Natomiast za swój główny cel życia



uwazam jednak literaturę. Swoją obecność w polityce uważam za fragmentaryczną. Obecność w literaturze uważam za najważniejszą rzecz swego życia.

**Czy kontakty osobiste,
które Pan ma w Kijowie i Moskwie,
pomagają Pannu w działalności
politycznej?**

Naturalnie że tak. Chociaż, oczywiście, obserwuję taką sytuację, że pokolenia z którymi miałem do czynienia jeszcze w czasach komunistycznych, już po prostu odchodzą, zajmują się innymi sprawami albo wyjeżdżają za granicę. Na ich miejsce przychodzi ludzie nowi, z którymi bliższy kontakt będą mieli ludzie

młodszy ode mnie. To nie ulega wątpliwości, bo obecnie odbywa się wymiana generacji. Ale te kontakty, które pozostały, naturalnie bardzo cenię, i gdzie mogę wykorzystuję.

**Jeszcze w końcu lat
60. - początku 70. czytałem
w Iwaszkiewiczowskim piśmie literackim
„Twórczość” rozprawę
Pana, związane z M. Bułhakowem
i jego twórczością. Wtedy na temat
Bułhakowa, po opublikowaniu
w periodyku „Moskwa” jego utworu
„Mistrz i Małgorzata” oficjalnie w ZSRR
panowało milczenie. W tym okresie
publikacje Pana, przynajmniej dla mnie,
były jedynym źródłem wiedzy o
Bułhakowie. Jak często wtedy Pan
bywał w Kijowie?**

Przyjeżdżałem wtedy rzadko. Wyjazdami do ZSRR nagradzano za dobre sprawowanie. Można było np. w Związku Pisarzy poprosić o to, żeby zorganizować podróż do Kijowa, ale tylko Moskwa decydowała o takiej możliwości i dawała zielone światło. Tylko po takiej rezolucji mogłem przyjechać do Kijowa.

A kiedy przyjeżdżałem do miasta nad Dniepre, to zawsze miałem oficjalną opiekę. Czas od czasu udawało mi się wymknąć tej opiece i poruszać się swobodnie po mieście. Właśnie w jeden z takich spacerów odwiedziłem znanego pisarza Wiktora Niekrasowa, który był Rosjaninem, ale mocno zakorzenionym w Kijowie. To on pierwszy oprowadził mnie po miejscach Bułhakowskich. Wówczas poznałem jeszcze młodych

wtedy poetów - Iwana Dracza (z którym przyjaźniłem się od tej pory), Witalija Korotycza. Jeszcze wcześniej zapoznałem się z Dmytrem Pawlyczkiem. Miałem dość duże kontakty ze środowiskiem literackim w Kijowie. I oczywiście zadomowiłem się, ale znacznie później w muzeum Michaiła Bułhakowa. Dom gdzie mieszkał Bułhakow na „Andriejewskim Spusku” 13 znam od dawna, kiedy o stworzeniu tam muzeum jeszcze nikt nie myślał. Wtedy w domu tym jeszcze mieszkała kobieta, która pamiętała Michaiła Anatoljewicza za życia. To była Inna Konczakowska - córka właściciela tej kamienicy Wasyla Listowniczego, utraconego w „Białej Gwardii” jako Wasylisa. A zatem wszystkie te zakątki waszego miasta, związane z moim ulubionym pisarzem, a także inne miejsca, powiązane z kulturą ukraińską, swoistą atmosferą Kijowa - wszystko to razem sprawia, że lubię to miasto.

**Jak wiemy rząd RP stale
finansuje mniejszość
ukraińską w Polsce. Ukraińska
gazeta „Nasze Słowo”, w porównaniu
z nami, ma znacznie
lepsze wsparcie. Ma redakcję
usytuowaną w śródmieściu
Warszawy, świetnie wyposażoną
technicznie. Natomiast
Rada Najwyższa Ukrainy
ostatnio zwyciężyła i tak skromne
dotychczasowe finansowanie
„Dziennika Kijowskiego”.**

**Panie Profesorze, czy w tym
kierunku powinien być
ruch obustronny?**

O ile się nie mylę, to już takie umowy zostały częściowo zawarte, albo są w trakcie zawierania. Moim zdaniem zupełnie naturalnym byłoby obustronne finansowanie swych mniejszości narodowych. Jest to ogólnie przyjęta praktyka w polityce i stosunkach międzynarodowych. Mam nadzieję, że tutaj jesteśmy już chyba na dobrej drodze.

Dziękuję za rozmowę.

**Rozmawiał Eugeniusz
Tuzow-Lubański**

Ocalić od zapomnienia

DALECY, LECZ BLISCY

Ciąg dalszy z nr 19-20 (50-51)

W poprzednich numerach „DK” rozpoczęliśmy cykl artykułów o Polakach pochowanych na cmentarzu Bajkowym w Kijowie. Zapoznaliśmy Czytelnika z krótkim życiorysem i miejscem spoczynku ks. proboszcza kościoła św. Aleksandra Piotra Zmigrodzkiego, jako centrum w polskiej dzielnicy cmentarza nowego, oraz z opisem grobowców rodziny Jankowskich, w tym wspomnieliśmy o przypuszczalnym pochówku Leonarda Jankowskiego. Dzisiaj podajemy życiorys tego niegdyś znanego na Ukrainie człowieka.

Leonard Jankowski urodził się 6 listopada 1825 r. w Kamionce, w powiecie skwirskim na Żytomierszczyźnie. Gimnazjum ukończył w Żytomierzu. Studia uniwersyteckie na wydziale prawa Uniwersytetu Kijowskiego. Pracował w Kancelarii generała gubernatora. Na wyborach w r. 1851 powołany został od szlachty do Urzędu w Izbie Cywilnej Kijowskiej. Był to Urząd bardzo poważny, stąd bardzo rzadko angażowano tam młodych ludzi. Nowy deputowany godnie pełnił obowiązki, budząc zaufanie i współzainteresowanie. Wkrótce zasłynął jako pracowity i energiczny prawnik.

Po trzech latach urzędowania śmierć ojca zmusiła go powrócić do domu i zająć się gospodarstwem w rodzinnej Kamionce.

Mimo, iż prowadził gospodarstwo, pozostał czynnym działaczem społecznym. Doświadczenie, znajomość prawa, wszechstronna wiedza

sprzyjały powstaniu o nim jak najlepszej opinii.

Nadszedł rok 1863. Wszelkie prace demokratyczne, zapoczątkowane w kraju, przestały istnieć. Wyroki śmierci, kontaskaty majątków, deportacja na wschód Rosji nie schodziły z porządku dziennego. W tej ciężkiej atmosferze spędził Leonard Jankowski długie 20 lat, prowadząc własne gospodarstwo. Spragniony większej działalności na korzyść społeczności polskiej, L. Jankowski na stałe przenosi się do Kijowa i wkrótce (1884) zostaje wybrany na Członka Zarządu Banku Żyromskiego. Niedługo jednak pozostawał na tym stanowisku - z powodu rozporządzenia administracji imperium zaczęto usuwać Polaków z zarządu banku. W tym samym 1884 roku zostaje wybrany na wiceprezesa Kijowskiego Towarzystwa Rolniczego. Jednocześnie wchodzi do pionu kierowniczego prywatnego Banku Handlowego, założonego przez grono ziemian. Na czele tej instytucji stał przez blisko 25 lat. Bank Handlowy pod kierownictwem energicznego prezesa odzyskał dawne zaufanie w kraju i za granicą.

W maju 1898 r. został jednogłośnie wybrany na kierownika Komitetu Budowy nowego kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja i temu trudnemu zadaniu poświęcił swą niewyczerpalną energię. Budowa świątyni odbywała się „pod jego okiem”. Z własnego budżetu L. Jankowski hojnie ofiarował na budowę kościoła 140 tys. rubli. Kłopoty i

znużenie drobnostkowe zajęcia, powiązane z budową przepyszną świątyni, nie przeszkodziły L. Jankowskiemu brać czynny udział w innych dziedzinach życia społeczeństwa: prowadzić nielegalną działalność oświatową, brać czynny udział w wyborach trzech Dum, w roku 1905 stanąć na czele Spółki, finansującej „Dziennik Kijowski”.

Tomasz Zawadyński tak o nim pisał: „W bardzo błędnych i niewyczerpujących temat rysach nakreśliłem wizerunek zasłużonego męża, przynoszącego zaszczyt naszemu krajowi...”

Czesława Raubiszko

kierownik sekcji „Opieka nad grobami polskimi”

Za zasługi

Za zasługi dla rozwoju oświaty „Medalem Komisji Edukacji Narodowej” wyróżniona została nauczycielka Jadwiga Jakubowska - prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. J. Lublińskiego w Nowogrodzie Wołyńskim, obwód żytomierski.

Natomiast Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa nadała złoty medal „Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej” nauczycielce z Brailowa, w obwodzie winnickim, Helenie Falko. Pani Helena, wraz z innymi mieszkankami Brailowa, od lat sprawuje opiekę nad mogiłą legionistów polskich na miejscowym cmentarzu.

Gratulujemy!

Rymanów Zdrój, dnia 26 XI 1996r.
Zarząd Krajowy Stowarzyszenia
„Wspólnota Polska”
Warszawa

PODSUMOWANIE

W dniach 21-24 listopada 1996 r. w Rymanowie Zdroju odbyło się konsultacyjne spotkanie prezesów większych polskich ośrodków na Ukrainie.

Organizatorem spotkania był Rzeszowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Uczestnicy omawiali szeroki zakres zagadnień dotyczących działalności swoich organizacji.

Każda wypowiedź zawierała odzwierciedlenie aktualnego stanu i realiów lokalnych.

Z załam zaznaczono, że zarówno ze strony polskich jak i ukraińskich mass mediów brak prawdziwego zainteresowania działalnością Polaków na Ukrainie.

Poruszone tematy dyskusji dotyczyły oświaty, kultury, nauki, ochrony dziedzictwa kulturowego oraz spraw organizacyjnych.

Zostały sformułowane potrzeby oświaty:

- zaopatrzenie ośrodków w podręczniki i materiały edukacyjne w postaci wideo i audio nagrań,
- globus, mapy etc.;
- słowniki polsko-ukraińskie, ukraińsko-polskie,
- specjalistyczne pozycje w opo-
- nowaniu poprawnej polszczyzny,
- materiały pomocnicze dla polskich grup przedszkolnych z szeroko zakrojoną bazą materiałną,
- cykliczne szkolenia przedszkolank w Kraju,
- zaopatrzenie i dokooptowanie w literaturę piękną szczególnie młodych

dzieciową, istniejących bibliotek i nowo powstających przy organizacjach polskich jak również bibliotek miejskich posiadających działy polskie.

Jest zapotrzebowanie na:

- periodyki społeczno-polityczne i z zakresu historii (zeszyty historyczne itp.).

Wydawnictwa specjalistyczne (medycyna, architektura, sztuka, biznes, technika komputerowa, historia, geografia, tradycje).

na prasę Krajową;

- na czasopisma młodzieżowe i dziecięce, dla kobiet itp.

Ogromne znaczenie miałyby pomoc wydawnictw książkowych z Polski, wystawy, kiermasze książki.

Uczestnicy spotkania uważają, że niniejsze spotkanie odkryło możliwości dalszego rozwoju w różnych dziedzinach społeczeństwa polskiego na Ukrainie.

Obecni zaznaczyli, że coroczne spotkania prezesów polskich organizacji na Ukrainie są niezbędne i pożyteczne przede wszystkim dla opracowania i skoordynowania perspektywicznych założeń programowych.

Szkolenie dla liderów organizacji polskich na Ukrainie już przynosi widoczne skutki i jest również niezbędne w przyszłości.

Obecność przedstawicieli Komisji i Departamentów instytucji Rządowych d/s Polaków za granicą na takich spotkaniach byłoby ze wszelkich miar potrzebna i pożyteczna.

Spotkanie odbyło się w życzliwej, serdecznej atmosferze dzięki sprawnej organizacji ze strony „Wspólnoty Polskiej” w Rzeszowie (dyrektor Mariusz Grudziński) oraz dyrektora Ośrodka w Rymanowie Zdroju.

Ciąg dalszy ze str. 2

Aktywizacja — jeżeli ma stymulować rozwój ucznia możliwie wielostronnie — wymaga uwzględnienia różnych zjawisk: motywacji, czynności, świadomości uczniów, ich zainteresowania i samodzielności". Dalej w swoim wystąpieniu p. R. Lebień przedstawiła metody zabawy dydaktycznej, dramy, koncepcję nauczania integralnego, jako bardzo ważne dla wzbogacenia warsztatu pracy nauczycieli klas początkowych.

Wychowanie wartości narodowych, kształtowanie pojęć historycznych i osobowości zabrzmiły w wystąpieniu pani Ireny Słobodan (Lwów) jako podstawowe elementy w wychowaniu dziecka, aby ono wyrosło na godnego obywatela. "Przed nauczycielem stoi odpowiedzialne zadanie: jak małe dziecko człowiekowi przedstawić to, co jest w życiu najważniejsze, bez czego nie możemy żyć my wszyscy — bez poczucia własnej godności, opartej na patriotyzmie i tej symbolice, tradycjach i historii, które pomagają nam być wiernymi temu krajowi i narodowi, do którego należymy" — powiedziała ona i zaproponowała metody i chwytły łączenia elementów nauki, zabawy i pracy, zapewniające jedność kształcenia i wychowania, kontakt między nauczycielem i uczniem.

Swoją wizję tego tematu i doświadczenie w tej dziedzinie przedstawił również p. Adam Chłopek z Drohobycza. Na przykładzie funkcjonującej od kilku lat szkoły sobotniej, organizowanej na wzór szkół polskich w Anglii i Niemczech, udowodnił on, że nieludzie chętnie uczęszcza na lekcje, dobrze opanowuje język polski, uczy się obyczajów i tradycji, jeżeli nawet zajęcia odbywają się raz w tygodniu. Jednocześnie w tej szkole nastolatki poznają podstawy nauki jazdy samochodowej.

Jak organizować szkołę niedzielną i jaki ma być jej regulamin zgodnie z wymaganiami MOU opowiedziała dokładnie p. Jadwiga Pasiecznik, docent Rowieńskiego Instytutu Pedagogicznego i docent Akademii Ostrożkiej, którą w maju 1993 roku ogarnęło ogromne poczucie patriotyzmu i obowiązku wobec swoich rodaków. Odczuła ona wówczas, że niby Duch Święty spoczął na niej i dołożyła wszelkich starań dla założenia niedzielnej szkoły pol-

FORUM NAUCZYCIELI

skiej w Równym i, zwracając się do Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie oraz MED RP, zaprosiła do tej szkoły nauczycielkę z Polski. "Niestety, pod względem nauczycieli z Kraju nie mieliśmy szczęścia. Albo zbyt szybko odjeżdżali oni, albo uczyli tylko literki. Mimo, że spotykaliśmy ich z otwartymi ramionami, mieliśmy dużo kłopotów z nimi, a oddania się pracy i inicjatywy z ich strony nie było żadnej. Dlatego takie panie nauczycielki zgłosiły się przyjechać

Macierzy, ojczyzny naszych przodków".

Przykładem nauczycieli-misjonarzy z Polski, o których marzą oświatowcy z Równego, były pani Ewa Zajczkowska, która przez 2 lata pracowała w Kazachstanie, a obecnie aktywnie działa w Barze obwodu winnickiego, oraz nauczycielka z Kamienica Podolskiego, pani Celina Zajac. Ostatnia w swoim wystąpieniu na Konferencji zwróciła się do przedstawicieli "Wspólnoty Polskiej" i w imieniu swoich uczniów i ich rodziców poprosiła nie inwestować wię-

nas? My wiemy, czego chcemy. Chcemy mieć szkołę z prawdziwego zdarzenia".

Temat nędznego stanu pomieszczeń szkolnych zabrzmiął jako jeden z kilku bardzo ważnych również i w przenośieniu p. Teresy Teterycz z Mościsk. "Gmach szkolny jest w fatalnym stanie — zaniebany, od okropnej wilgoci ściany są pokryte grzybem. Jak orzekli specjaliści architektki, nawet remont kapitalny stanu budynku nie uratuje. Warunki są szkodliwe dla zdrowia dzieci... Sytuacja w Strzelczyskach jest nie o wiele lepsza. Dzieci uczą się w budynku, w którym kiedyś trzymano koni.

W związku z powyższym specjalna komisja od "Wspólnoty Polskiej" po analizie stanu pomieszczeń szkolnych podjęła decyzję i zaproponowała budownictwo dwóch szkół: początkowej w Strzelczyskach i średniej w Mościskach. Nie możemy zrozumieć, dlaczego władze lwowskie blokują budownictwo. Tyle pisano na ten temat do różnych instytucji. Kto pomoże rozwiązać ten problem?"

Drugim podstawowym zagadnieniem, poruszonym przez panią Teresę, było nauczanie dzieci w dwujęzyczności: po polsku i po ukraińsku. Programy są nieuzgodnione, niepowiązane ze sobą. Powstaje dużo problemów z tego powodu. (O tym także mówiła młoda nauczycielka p. Irena Pierśchajło z Gródka Chmielnickiego). Żeby nie kończyć na smutnej nauce pani Teresa zaproponowała:

- stworzyć centrum pomocy metodycznej i dydaktycznej dla szkół z polskim językiem nauczania;
- opracować jednolity program nauczania języka polskiego dla wszystkich szkół ukraińskich;
- uzgodnić programy edukacyjne języka polskiego i ukraińskiego;
- prosić MEN RP:
- a) więcej uwagi poświęcać polskiej mniejszości narodowej na Ukrainie;
- b) organizować różnego rodzaju kursy i warsztaty dla nauczycieli i wykładowców języka polskiego, w tym na terenie Ukrainy;
- c) nadać pomoc w zabezpieczeniu podręcznikami klasy starsze;
- prosić MO Ukrainy o to samo.

Bardzo ciekawe były także wystąpienie p. Lucji Uszakowej o życzliwości i pomocy dyrekcji szkoły i władz miejskich dla dzieci pochodzenia polskiego (Czerniowcy, Bukowina), referat o wychowaniu poprzez harcerstwo nauczyciela-instruktora p. Stefana Adamskiego (Lwów), referat o perspektywach nauczania języka polskiego na Akademii Ostrożkiej p. Wasyli Hanenko z Ostrogu (Równiyszczyna).

Podsumowując pracę Konferencji p. J. Sierkowi z Chmielnicka zaznaczyła: "Ktoś powiedział, że o wszystkim, co się dzieje w oświacie, decydują nauczyciele. Odpowiedzialność nauczyciela za proces nauczania dziecka jest konieczna. Powinniśmy dbać i o równomierny, ciągły proces nauczania języka polskiego. W klasach polskich powinno dokonywać się odrodzenie kulturowe, tzn. powrót do wartości uniwersalnych i narodowych. Należy uczynić wszystko, aby przywrócić przerwane — brutalnie i nie z woli narodu — więzi kulturowe. Odsłonić ich treść, głębię, jakość. Pokazać ich znaczenie w życiu społeczności i każdego Polaka".

Końcowa część Forum (która trwała ponad 2 godz.) poświęcona była wyborowi władz Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie. Droga tajnego głosowania na stanowisko Prezesa wybrano panią Julię Sierkowi z Chmielnicka. Z większej ilości kandydatur wybrano ośmiu Członków Zarządu (głosowanie jawne). Stworzono również stałe Komisje i wybrano ich Członków.

Po wielu godzinach intensywnej i owocnej pracy delegaci Konferencji rozjeżdżali się do swoich ojczystych stron, tam gdzie Polacy na Ukrainie mieszkają zwartymi grupami. Mimo, że byli trochę zmęczeni, jednak ogarniało ich uczucie satysfakcji z przeprowadzenia Forum. Dzięki tej imprezie udało się zapoznać z kolegami, omówić cały szereg bardzo ważnych zagadnień, dotyczących nauki języka polskiego, niektóre problemy rozwiązać, dokonać wymiany doświadczeń, opracować powszechne wytyczne dla polepszenia swojej pracy w przyszłości. Poza tradycyjnymi świecinkami wyrażania "do widzenia" czy "do zobaczenia" często brzmiały "Szczęść Boże" oraz ciepłe słowa serdecznych życzeń z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Katarzyna Panteluk
(Zdjęcia autora)



"Służymy swoją wiedzą i doświadczeniem" - taka jest dewiza nauczycieli ze Lwowa (w centrum p. M. Markunina)

do nas? Przecież napewno wiedzieli, że jadą nie na odpoczynek, a do pracy, i to ogromnej pracy, i jadą nie do Paryża czy Nowego Jorku, a na Ukrainę, na Wołyn... Chcielibyśmy nareszcie zobaczyć u siebie nauczycieli energicznych, z inicjatywą. Ktożby by nie tylko jako-tako nauczali nasze dzieci czytać i pisać, lecz potrafili by wzbudzić uczucia patriotyczne w oparciu o swoją głęboką wiedzę historii, geografii, literatury i kultury (muzyki, sztuki, ludowych pieśni, obyczajów, tradycji itp.). Unieliby zorganizować i przeprowadzić święta, konkursy poezji czy imprezy pieśni i tańca. To powinni być Nauczyciele z wielkiej litery, ludzie, dzięki którym my, Polacy z Kresów, garnęliby się do swojej

cei pieniędzy w szkołę na peryferium miasta, dając ze środków przeniesiono klasy polskie. "W tej chwili jesteśmy w impasie. Bo jeżeli się robi zmiany, to na lepsze. A w naszym przypadku wyszło na odwrót. Ta szkoła jest bardzo stara, w niej nie ma nawet kaloryferów. W dodatku przydzielono nam najgorsze pomieszczenia na parterze. W mojej klasie od początku roku temperatura jest +12 stopni. Mały telewizor, wideo, lecz nie mamy, gdzie to postawić. Dotychczas stoją w paczkach. Jesteśmy rozgoryczeni, rozczarowani. Dzieci nam odchodzą z klas polskich. Trzeba ratować sytuację. Dlaczego pieniądze na szkołę polską zostały przekazane władzom ukraińskim? Dlaczego ktoś ma myśleć za

Co pisał "Dziennik Kijowski" 5 grudnia 1912 roku

W SPRAWIE KOŚCIOŁA ŚW. MIKOŁAJA

Dziełem sztuki, którym się szczyci dzisiaj nasze miasto jest bez wątpienia kościół św. Mikołaja. Zbudowany kosztem wielkich ofiar świadczy on o wierze i patriotyzmie Polaków naszego kraju.

Budowę kościoła rozpoczęto w 1889 r. i chociaż zupełnie jest on jeszcze nie ukończony, na prośbę katolików Kijowa został poświęcony i otwarty dla nabożeństwa 6 grudnia 1910 r.

Z rozporządzenia św. pamięci ks. biskupa Niedziałkowskiego objąłem urząd proboszcza tego nowego kościoła, nowej parafii, parafii ubogiej materialnie, ale bogatej w piękną gotycką świątynię. Jednak wielu rzeczy brakowało w kościele niezbędnych dla nabożeństwa... W miarę ofiar ludzi dbających o świątynię zapełniałem owe braki, by otoczyć kult nasz katolicki blaskiem godnym Pana Boga.

Wielki odczuwaliśmy brak organów, tak koniecznych dla nabożeństwa. Otóż przed kilkoma miesiącami obstarłowałem je i dziś już



Kościół św. Mikołaja w latach 1910-1911 (przypuszczalnie)

chwala Bogu, są ustawione w kościele, by wtórować naszej pieśni polskiej, modlitwie pobożnej, jakkolwiek nie posiadamy jeszcze pieniędzy (tych dziewięć tysięcy rubli, które muszę zapłacić za nie), to jednak mam wielką ufność ludzi dobrej woli, co nie pozwoli mi długo na nie czekać. Nie żałujmy więc grosza na dobrą sprawę, każda bowiem ofiara na chwałę Bożą złożona nigdy zapomniana nie będzie, bo gdy przez śmierć nasze usta onemieją na modlitwę, to te kamienie, te ołtarze, te lampy i organy tu na ziemi w modlitwie nas zastąpią i imię nasze chwalebnie do Boga zaniosą.

Proboszcz kościoła św. Mikołaja ks. J. Zmigrodzki.

Przygotowała
Cz. Raubiszko

FUNDACJA MŁODEJ POLONII I STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA MŁODEJ POLONII” w WARSZAWIE

-celeni uczczenia laureatki literackiej nagrody Nobla p. WISŁAWY SZYMBORSKIEJ ogłaszają pod patronatem: Marszałka Senatu - Adania Struzika, Prezesa PEN Clubu - Artura Międzyrzeckiego, Prezesa Wspólnoty Polskiej - prof. Andrzeja Stelmachowskiego i in. **MIĘDZYNARODOWY, OTWARTY KONKURS POETYCKI** na wiersz własny - oryginalny w języku polskim.

Warunki Konkursu:

I. Uczestnicy: utalentowana poetycko młodzież o wieku nieokreślonym z krajów europejskich i pozaeuropejskich pisząca po polsku i nie mieszkająca w Polsce, także młodzież państw obcych.

II. Terminy: Wiersze, oznaczone GODŁEM (skrótami 3 literowymi), wysyłamy na adres Fundacji do dnia 31 maja 1997 r. W załączonej kopercie, oznaczonej tym samym GODŁEM, wpisujemy nazwisko, adres i krótką własną biografię. Prace winny być napisane po polsku na maszynie lub komputerze.

III. Kategorie konkursu:

Wiersze własne, oryginalne w języku polskim, objętość: 3 do 5 utworów;

IV. Nagrody: pobyty w Polsce, nagrody rzeczowe,

V. Ogłoszenie wyników Konkursu nastąpi 1 lipca 1997 r.

VI. Nagrodzone wiersze będą wydrukowane w formie publikacji.

FUNDACJA MŁODEJ POLONII: POLSKA EUROPA ŚWIAT

PL 00-322 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 64

Konto bankowe nr 1599-318088-132-3, PKO BP-IX OM Warszawa

dyżury: pon. 10.00-13.00, czw. 14.00-16.00, tel. 635-04-40 w.23

Szef biura, tel/fax: 663-77-12 czynny całą dobę

Uwaga: prosimy Szanownych PT o spopularyzowanie tego Konkursu w środowiskach młodzieżowych oraz o zgłaszanie nagród lub protektoratu nad tą imprezą. (Warszawa, październik 1996 r.)

P. S. Pan Artur Międzyrzecki, przed swoją niespodziewaną śmiercią, potwierdził na piśmie swój patronat. Będziemy więc Konkurs ten traktować również jako wyraz hołdu dla tego wybitnego Twórcy kultury polskiej i światowej. (Warszawa, 2 listopada 1996 r.)

Znamy go jako nieustannego inicjatora imprez polskich w Kijowie, jako Prezesa Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza i członka Rady Koordynacyjnej Polskich Organizacji Kijowa, znamy jako człowieka popierającego każdy ciekawy pomysł mający na celu urozmaicić życie Polaków w naszym kraju. Ale być może nie każdy z nas wie, że, oprócz wszystkiego wyżej wymienionego, pan Anatol Romeyko jest jeszcze wielkim amatorem fotografii.

Po raz pierwszy wziął do ręki aparat fotograficzny jeszcze przed wojną, w swoje lata młodzieńcze. I do dziś zachowało się jedno z jego

JEGO PASJĄ - FOTOGRAFIA

Ale wpatrzmy się w jego fotografie z ostatniego dziesięciolecia. Skupione twarze uczestników pierwszej na Ukrainie Olimpiady Języka Polskiego, odbijająca się w oczach obecnych inspirująca atmosfera wieczoru muzyki Chopina, pierwsze nabożeństwo tuż po zwroceniu katolikom kościoła św. Mikołaja, świąteczna uroczystość przy wejściu do byłego mieszkania Władysława Horodeckiego w rocznicę urodzin wybitnego architekta...

W tym skromnym artykule nie da się umieścić całej listy wydarzeń



Anatol Romeyko

fol. Maryla Czaplicka

autora. Malusienka dziewczynka patrząca dużymi wyrazistymi oczami, ubrana w wielką barwną chustę, z tradycyjną zabawką w ręku wywołuje jakieś folklorystyczne skoja-



Prawnuczka J. Basendowskiej

fol. A. Romeyko



Świat jest taki interesujący...

fol. A. Romeyko

ówczesnych zdjęć: młoda jeszcze matka pana Anatola siedzi i haftuje obrus. Jako cenna pamiątka zachował się też w domu ten obrus zdobiony rękami matki. Potem były zdjęcia przeróżne. Rozmaite imprezy, podróże, spotkania w okresie jego studiów, służby oficerskiej tuż po wojnie - prawie zawsze były utrwalane na kliszy.

udokumentowanych aparatem fotograficznym pana A. Romeyki, ale powiem bez przesady, że jego zdjęcia mogą w szczegółach odtworzyć historię życia polonijnego w Kijowie.

Prawdziwą pasją pana Anatola jest fotografowanie dzieci. Na jednym z najbardziej udanych zdjęć widzimy sześciomiesięczną wnuczkę

rzeń, przypomina taką zywą „matrioszkę” (lecz pochodzenia polskiego!) i staje się właśnie nicią między pokoleniami, łączącą tradycję z teraźniejszością. Zdjęcie to pod tytułem „Prawnuczka J. Basendowskiej” trafiło do katalogu wystawy „Polska fotografia w świecie”, która została zorganizowana w Szczecinie w czerwcu 1991 roku i od tego czasu z powodzeniem podróżowała po różnych miastach tak w kraju, jak i poza jego granicami. Nie wykluczono, że jeszcze będziemy mieli szansę obejrzeć ją w Kijowie.



Podczas prezentacji książki M. Konopnickiej brzmiała muzyka

fol. A. Romeyko

„Chcę pozostawić w obrazach fotograficznych dynamikę rozwoju naszych spraw społecznych. Moim celem jest utrwalenie rodowodu potomków pochodzenia polskiego” — tak określił swoje intencje p. A. Romeyko, nadsyłając zdjęcia do inspiratorki wystawy pani Krystyny Lyczewskiej.

Wielostronna działalność p. A. Romeyki świadczy o tym, że nie boi się on poszukiwań i ewentualnych

wał siebie w dziedzinie dziennikarstwa, o czym w szczególności świadczą łamy „Dziennika Kijowskiego”. I w numerze dzisiejszym nasi czytelnicy mają okazję zapoznać się z jeszcze jedną korespondencją. Ta chęć poszukiwań nowego właściwa jest także fotograficznej twórczości pana Anatola Romeyki, czyje zdjęcia niejednokrotnie drukowaliśmy w naszym piśmie.

Ludmiła Slesariewa

WSPOMNIENIA O MARIANIE ROMEYCE

Anatol Romeyko

W roku 1988, kiedy powstało najpierwsze nasze Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe na Ukrainie (dokładnie było to 5 lipca), ja, jako jeden z założycieli tej narodowościowej organizacji, dostałem list od wybitnego polskiego pisarza i działacza społecznego Janusza Przymanowskiego, w którym pisał on: „Ogromnie zadowolony jestem z powodu powstania waszego Stowarzyszenia!”. W tym właśnie liście Janusz Przymanowski dostarczył mi interesujące wiadomości o losie mego stryja Mariana Romeyko, syna rodzzonego brata mego dziadka Jana Romeyki, który mieszkał w Olszanie i miał na imię Albin Romeyko. Albin pracował w majątku Branickich i był ojcem dwóch synów: Mariana i Stefana. Na drogach życiowych właśnie Mariana spotkało niejedno ciekawe wydarzenie.

Marian Romeyko urodził się 13 lutego 1897 roku w Olszanie na Kijowszczyźnie. Po ukończeniu szkoły handlowej od 1915 roku służył w armii rosyjskiej, gdzie ukończył szkołę inżynierską w stopniu chorążego. Od dnia 1916 roku walczył na froncie rosyjsko-niemieckim w rejonie Rygi. A w 1917 roku, po rewolucji lutowej w Rosji, przeszedł do 1 polskiego korpusu generała Dowbora-Muśnickiego. W listopadzie 1918 roku wstąpił ochotniczo do szeregów Wojska Polskiego.

Jeszcze przed tym, na początku roku, Marian i Stefan prosili ojca wyjechać do Polski, ale Albin na to nie dał zgody, mówiąc, że musi pilnować majątek w czasie nieobecności Branickich. Niestety nie doczekał się on gospodarzy majątku. Został zamordowany przez bolszewickiego dowódcę.

Latem 1918 r. Marian w ciągu kilku miesięcy mieszkał w Kijowie. Miał interesujące spotkania na Kreszczatyku, zwłaszcza jedno. Oto jak on sam o tym przypomina:

„Ciekawe było moje późniejsze spotkanie z generałem Jeroszewiczem, które dało mi możność „odkucia się”. Był już lipiec 1918 roku; po zlikwidowaniu formacji polskich błąkałem się bez zajęcia po Kijowie. Na głównej ulicy, Kreszczatyku, spotkałem oficera w barwnym ukraińskim mundurze, hetmana Skoropadskiego. Był to Jeroszewicz. Ukłoniłem mu się. Podszedł, pytając, skąd go znam? Odpowiedziałem, że byłem saperem w jego korpusie.

- Co pan robi?

- „Szatajuś po Kijewu, wasze priewoschoditielstwo...”

- Jestem teraz dowódcą III ukraińskiego korpusu w Winnicy; formujemy pułk inżynierski, przyjmuję pana jako porucznika. Języka ukraińskiego szybko się pan nauczy...

- Nie trzeba mnie uczyć, bo ja wniemu bałakaty, czytaty i pysaty - odpowiedziałem mu w dobrym języku ukraińskim. Generał aż podskoczył:

...„Batiienka wy moj!... Teraz

właśnie godzina obiadowa, zapraszam pana do restauracji Rootsa!

Usiedliśmy.

Jeroszewicz zaczął mówić.

- „...przecież takich jak pan, ze znajomością języka ukraińskiego, bardzo nam brak... taki oficer to skarb...” „W adiutanty ko mnie! Srazu priimu sztabkapitanom!”

Odpowiedziałem mu, że jestem Polakiem i przypomniałem mu jego grózbę sprzed dziewięciu miesięcy oddania mnie pod sąd polowy.

- Jakież pan Polak? Pan tutaj urodzony, mówi pan świetnie po ukraińsku, przecież pan Ukrainiec!

- A gdybym urodził się w Paryżu, byłbym Francuzem?

- Nu, peredumajcie choroszeńko i preżezajtie ko mnie w Winnicu...

Bez „przemyslenia” - nie pojechałem.

Mówiąc, że sprawy ukraińskie mnie nie ciekawiły, nie jestem w zgodzie z prawdą; przeciwnie, ciekawiły mnie one bardzo i wydaje mi się, że znałem się na nich lepiej, niż wielu innych. Urodzony i wychowany w samym sercu prawobrzeżnej Ukrainy, 12 kilometrów od miejsca urodzenia Szewczenki, znałem w dzieciństwie język ukraiński jeszcze przed rosyjskim. Za młodych moich lat wielokrotnie bywałem w rodzinie wsi Szewczenki, Kiriłowce, guberni Kijowskiej. Za dziecięcych lat przyglądałem się pozostałym jeszcze plafonom, malowanym przez „Kozaczka” Szewczenkę w dawnym pałacu Engelhartów w żydowskim

małym miasteczku Olszana. Ukraina więc nie była mi obca. Natomiast obcą była mi polityka polska dotycząca oderwania Ukrainy od Rosji i stworzenia „Samostijnoj Ukrainy”. Pomysł nie był nowy: zaczął go... Stanisław Leszczyński i Adolf Gustaw, opracowując pierwszą „mapę” Ukrainy i przysyłając ją „dla zachęty” hetmanowi Mazepie.

Myślę, że ta wypowiedź Mariana Romeyki może coś dodać do obrazu ówczesnych stosunków polsko-ukraińsko-rosyjskich. Mówi ona nieco także o poglądach politycznych wspominającego. Jednak spróbujmy prześledzić dalej jego ścieżki życia.

W 1919 roku Marian Romeyko kończy francuską szkołę pilotażu i jako pilot bierze udział w wojnie polsko-radzieckiej.

W latach 1921-1923 studiuje w Wyższej Szkole Wojennej, potem kolejno pełni służbę w oddziale II Sztabu Generalnego, w sztabie Okręgu Korpusu nr III w Grodnie, w Biurze Szefów Rady Wojennej, w 3 pułku lotniczym jako dowódca dywizjonu i wreszcie w oddziale II Sztabu Generalnego. Następnie Marian Romeyko zostaje wykładowcą w Wyższej Szkole Wojennej, a w 1938 roku obejmuje stanowisko attache wojskowego w Rzymie. Był jednym z założycieli i długoletnim redaktorem „Przeglądu Lotniczego”.

W latach 1940-1944 działa w polskim ruchu oporu na terenie Francji. Po drugiej wojnie światowej



Ojciec Mariana Romeyki: Albin Romeyko

emigruje do Australii, gdzie przebywa kilkanaście lat. W 1967 roku wraca na stałe do kraju, a w niespełna trzy lata później, 10 marca 1970 roku, umiera w Warszawie.

W 1968 roku ppłk. Marian Romeyko rozkazem ministra obrony narodowej zostaje awansowany do stopnia pułkownika. Za zasługi bojowe i obywatelskie odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari V klasy, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi oraz innymi polskimi, jak również zagranicznymi odznaczeniami.

Był autorem licznych prac naukowych, przede wszystkim o tematyce lotniczej, redaktorem i tłumaczem wielu dzieł, poświęconych problematyce wojskowej. O jego wydaniach, książkach, wspomnieniach napiszemy następnym razem.

EKSPOL-96 W KIJOWIE



Atmosfera podczas wystawy była robocza

fot. W. Nehrebecki

Tuż przy wejściu obfity wybór sztucznych choinek firmy "Goliat Innovations" przypominał wszystkim zbliżającym się świętami Bożego Narodzenia i równie bliskim Sylwestrze. Trochę dalej zyczliwa pani zapraszała poczęstować się jogurtami produkcji dobrze znanej w Polsce firmy "Bakoma", a koło stoiska z kosmetykami "MIRACULUM" ustawiała się prawdziwa kolejka, przy czym nie brakowało w niej także panów. Sporo zwiedzających zatrzymywało się koło ekspozycji "Metronex-Biuro" z Warszawy prezentującej nowoczesną technikę i artykuły biurowe.

Niektórzy wypełniali ankietę zaproponowaną przez organizatorów wystawy, przez ukraińskich biznesmenów

Ciąg dalszy ze str. 1

Współczesne meble biurowe prezentują
Jarocińskie Fabryki z Warszawy

fot. W. Nehrebecki

poszukujących partnerów w Polsce. Jak do-
wiedziałam się później, obecnie
najbardziej aktywni ze strony ukraińskiej są przedstawicielami sfery marketingu i handlu, wtedy jak po stronie polskiej dominują producenci. Takie są dziś nasze realia ekonomiczne.

- Czy można uważać wystawę przedsięwzięciem udanym? — to pytanie zadałam p. Kazimierzowi Królikowskiemu, attache w Biurze Rądcy Handlowego Ambasady RP na Ukrainie.

KRÓLIKOWSKI: Uważam, że wystawa bardzo dobrze spełniła swoją rolę. Przecież zainteresowanie ze strony ukraińskiej było

ekonomiczne między Ukrainą i Polską?

KRÓLIKOWSKI: Przełamanie pewnych nieufności i barier, jeśli chodzi o stronę finansowania transakcji. One powinny być oparte o większe zaufanie i zabezpieczenie formalno-prawne. Problem jest taki, że żaden partner nie jest w stanie kredytować drugiego partnera w zbyt dużym stopniu. Przedsiębiorstwa najczęściej jeszcze są za słabe dla tego. Więc partnerzy muszą się starać być w miarę równymi. My bardzo chcemy być odpowiedzialni i współpracować, bo wiemy "ze to jest nasza naturalna droga".

Dla uczestników wystawy zostało zorganizowane seminarium na temat "Możliwości i sposoby wejścia polskich firm na rynek ukraiński", były podane organizacyjno-prawne informacje odnośnie wymiany towarowej i współpracy na Ukrainie. Omówiono również sprawy zagranicznych inwestycji na terytorium Ukrainy - nową ustawę oraz warunki organizowania przedstawicielstwa.

Oczywiście, na wystawie w Kijowie przedstawiono tylko drobną część możliwości polskiej gospodarki. Dlatego w przyszłości planuje się jeszcze kilka podobnych imprez regionalnych. Przewidziane jest również nawiązanie bezpośrednich międzyregionalnych kontaktów między władzami poszczególnych polskich województw i obwodów ukraińskich, zainteresowanych w wymianie gospodarczej i w rozwoju kontaktów handlowych.

Ludmila Slesariewa

Notatnik biznesmena

(Co warto wiedzieć o nowych przepisach)

Decyzją Rządu Ukrainy zabroniono wywóz z terytorium tego kraju następujących wyrobów:

- metali ziem rzadkich, takich jak skand i itr w postaci czystego metalu jak i złomu lub stopów (28.95 30000)
- rtęci (28.95 40000)
- metali nieszlachetnych - wolframu, molibdenu, tantal, magnezu, kobaltu, bizmutu, kadmu, tytanu, cyrkonu, manganu, antymonu, beru, chromu, germanu, wana-du, galu, hafnu, indu, niobu, renu, talu oraz wyrobów z tzw. metaloceramiki. Dotyczy to również wyrobów z tych metali, odpadów i złomu. (81.01 - 81.13)
- odpadów i złomu miedzi (74.04)
- prętów i profili miedzianych (74.07)
- drutu miedzianego (74.08)
- płyty, arkusze, folie, struzki miedzi (74.09)
- skór bydłych i końskich (41.01)
- skór owczych i jagnięcych (41.02)
- innych rodzajów skór (41.03 90000)

Decyzją rządu ukraińskiego wyznaczono przejścia graniczne dla przewozu towarów. Tylko niektóre z nich są przeznaczone do przewożenia wyrobów alkoholowych i tytoniowych. Na granicy z Polską wyznaczono:

- ruch samochodowy
- Jagodzin - Dorohusk, Szeginia - Medyka, Rawa Ruska - Hrebenne. Tylko przez to ostatnie przejście można przewozić napoje alkoholowe i wyroby tytoniowe.
- ruch kolejowy
- Jagodzin - Dorohusk, Rawa Ruska - Hrebenne, Mościska, Włodzimierz Wołyński, Chyrow. Przez wszystkie przejścia kolejowe możliwy jest przewóz wyrobów alkoholowych i tytoniowych.

Rząd ukraiński zatwierdził porządek określenia produkcji własnej przedsiębiorstw z udziałem zagranicznych inwestycji, w którym określono, że Izba Przemysłowo-Handlowa Ukrainy jest uprawniona do przeprowadzenia ekspertyzy i wydawania certyfikatów określających produkcję własną tych przedsiębiorstw. Ma to o tyle znaczenie, że zgodnie z innymi przepisami prawnymi produkcja własna przedsiębiorstw z inwestycjami zagranicznymi nie podle-

ga licencjonowaniu i kwotowaniu przy eksporcie. Wątpliwości w tym zakresie pojawiały się zwłaszcza w przypadku towarów podakcyznych i tych na które ustanowiono lub ustanowione będą ograniczenia eksportowe.

Jak zwykle dla uzyskania certyfikatów potrzeba do Izby Przemysłowo-Handlowej dostarczyć dużą ilość informacji i dokumentów. Certyfikat powinien być wydany w ciągu 20 dni od zgłoszenia i odmowa wydania może być spowodowana tylko w konkretnie omówionych przypadkach. Produkcja własna tych przedsiębiorstw określana jest tylko wtedy, gdy produkcja poddana została dostatecznie głębokiej przeróbce. Przeróbka ta uważana jest za dostateczną, jeśli wyroby zostają sklasyfikowane w pozycji taryfowej (celnej) innej niż użyte do produkcji materiały, wykorzystane do wytworzenia danej produkcji.

Kurs hrywni (UAH) - 17.12.96	
USD	1.88
DEM	1.2461
ECU	2.3411
RUR	0.00034
PLN	0.6619

Od 1 stycznia 1997r. zabroniony będzie wwóz na Ukrainę samochodów osobowych, które nie są wyposażone w katalizator spalin. Sporo wątpliwości wywołuje druga część rządowej decyzji, mówiąca, że od 1 stycznia 2003 r. eks-

"DZIENNIK KIJOWSKI"
 ГАЗЕТА НА ПОЛЬСКОМ ЯЗЫКЕ НЕ ТОЛЬКО ДЛЯ ПОЛЯКОВ
 ВАША РЕКЛАМА И ОБЪЯВЛЕНИЯ ЛЮБОГО ХАРАКТЕРА / КОММЕРЧЕСКАЯ, ЗНАКОМСТВА И ПР. В УКРАИНЕ, ПОЛЬШЕ, СТРАНАХ СНГ НА ВСЕХ ЯЗЫКАХ

"DZIENNIK KIJOWSKI" предлагает:

1. БЕСПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ длиной до 20 слов с приклеенным "КУПОНОМ ДЛЯ ОБЪЯВЛЕНИЯ" (При подсчете количества слов не учитываются предлоги; адрес и телефон считаются одним словом. Высылать в конверте.)
2. ПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ и РЕКЛАМА. С оплатой по площади - 100 тыс.крб. (1 zł.) за 1 кв.см. С оплатой по словам: 40 тыс.крб. (0.5 zł.) за слово. В рамке: до 20 слов - 800 тыс.крб. (10 zł.), до 40 слов - 1000 тыс.крб. (15 zł.) за объявление.

Цены приведены с учетом художественного оформления, перевода, НДС и налога на рекламу.

Предусмотрено значительное снижение расценок за многократность.

Перечисление денег. Деньги переводятся физическими лицами почтовым переводом, юридическими лицами платежным поручением. Наличные принимаются в редакции с выдачей квитанции. От юридических лиц принимаются гарантийные письма.

ПОЛУЧАТЕЛЬ: Редакция "ДК", р/с 2468926 в Залізни. отд. ПИБ г. Києва, МФО 322153, или в ВДК oddział Przemysł 336402-4981-136 (Dziennik).

Объявления /рекламы/ с указанием языка, площади, а также с квитанцией об оплате или копией платежного поручения высылать по адресу: 252054, ул. Гоголевская 23, Редакция ДК.

Редакция не печатает объявления и рекламу, противоречащие правовым и этическим нормам.

ПРИГЛАШАЕМ ДЛЯ СОТРУДНИЧЕСТВА РЕКЛАМНЫХ АГЕНТОВ.
ВОЗНАГРАЖДЕНИЕ - 10 %. ПРЕДЛАГАЕМ ПОМОЩЬ В РАЗМЕЩЕНИИ РЕКЛАМЫ И ОБЪЯВЛЕНИЙ В УКРАИНЕ И ПОЛЬШЕ

платация автомобилей osobowych без кatalizatora będzie całkowicie zabroniona.

Określono zasady prowadzenia księgowości dla przedstawicielstw firm zagranicznych dokonujących operacji gospodarczych na terytorium Ukrainy tj. dokonujących zakupu towarów w Ukrainie za

środki uzyskane z realizacji produkcji pochodzącej z macierzystych firm. Towary te mogą być następnie sprzedawane lub wymieniane na inne. Zasady księgowania tych operacji są takie same jak przedsiębiorstw ukraińskich a od uzyskanego zysku przedstawicielstwa płaci podatki.

Jacek Świdorski

Z ŻYCIA GWIAZD



Paul Hogan i Linda Kozłowski są parą szczęśliwych milionerów

Australijski aktor Paul Hogan Anakreńca wiele filmów, ale sławę przyniósł mu dopiero "Krokodyl Dunalce", gdzie gra prostaczka z zapadłej prowincji, który przyjeżdża do wielkiego miasta. Temat stary jak świat, ale Hogan uatrakcyjnił go swoją osobowością. Film ten, jak i jego następne części przyniósł mu sławę, pieniądze, no i szczęście osobiste. Jego nowa, dodajmy dru-

ga, żona to potomkini polskich emigrantów Linda Kozłowski, która w tychże filmach wystąpiła jako krokodylowa partnerka. Linda, mimo słowiańskiego pochodzenia, jest twardą, dzielną, rzeczową i bardzo utalentowaną Amerykanką, o ćwierć wieku młodszą od australijskiego kangura, jak nazywa swojego krokodyla. Mieszka z nim w Kalifornii w wielkiej willi ze wspaniałym ogrodem.

Wielkie uznanie zyskał w Polsce film telewizyjny "Dama kameliowa" zrealizowany przez znanego reżysera Jerzy Antczaka mieszkającego ostatnio za granicą. Rola Małgorzaty Gaudier w wykonaniu młodej aktorki teatralnej Anny Radwan zasygnalizowała narodziny nowej gwiazdy: po ukazaniu się filmu na ekranie oferty od reżyserów tak z kraju jak z zagranicy zaczęły padać jak grad.



Anna Radwan w filmie "Dama kameliowa"

Jednak z większości propozycji musiała ona zrezygnować, ponieważ czekała na dziecko. Teraz malusienka Zosia ma już półtora roku i jej mamusia powróciła do aktywnej pracy. Nowy film z udziałem Anny zatytułowany "Piekło o imieniu Izabela" zrealizował reżyser Janusz Dymek.

Na podstawie polskiej prasy

JACY SĄ MĘŻCZYZNI

Zakończenie z nr 50-51

Pozer

To najczęściej kabotyn, udający inaczej niż wszyscy, aby zwrócić na siebie uwagę. Takim typowym pozerem był Baudelaire, który malował sobie włosy na zielono, a ubrania skrobał szkłem, żeby wyglądały na podarte i złachane. Pozerem, wariatem w mowie i uczynkach był wielki Salvador Dali.

Mniej malowniczy jest pozer-myśliciel. Ubrany niby to wykwitnie, w towarzystwie milczy jak sfinks. Od czasu do czasu wypowie jakąś maksymę, przeważnie cudzą i ograną, i znów milczy. Pate-tyczny idiota.

Pozer - zdobywca serc to blagier, który łgarstwami o swoim powodzeniu mani

naiwne kobiety. Ile to razy się rozwodził, i z kim!? Jakim dąm odmawiał, gdy mu się pchały do łóżka!? Wśród takich pozerów często zdarzają się impotenci.

Weredyk

Jest człowiekiem szczerym, otwartym... Co na myśl, to na języku. Prawdomówność jest jego naturą. Grzechu kłamstwa dopuszcza się tylko wtedy, gdy chodzi o jego osobę (w instynkcie samozachowawczym), i jest to przeważnie tzw. "święte kłamstwo". Weredyk może być złośliwy, czyli cham, lub dobroduszny, czyli matołek. Złośliwy tak palnie człowiekowi prosto w oczy, że aż mu w piętę pójdzie. Dobroduszny natomiast też powie, co ma do powiedzenia, ale jakby mimowolnie. Na przykład, ta sama impertynencja w ustach złośliwca brzmi: "Jest pani w pretensjach, ale w pretensjach do Pana Boga, że latka leca". Dobroduszny natomiast powie: "Kiedyś musiała być pani całkiem do rzeczy, naprawdę!"

Przekorny

Właściwie nigdy nie warto pytać go o opinię, bo z góry wiadomo, że on będzie całkiem odmiennego zdania. Jest to typ zagorzałego dyskutanta. W sprawach rodzinnych ma zawsze słuszość. Wystarczy zgodzić się z nim, aby natychmiast zmienił zdanie i twierdził coś całkiem odwrotnego, niż wcześniej sam powiedział. W polityce też ma zawsze rację, tylko coraz to inną. Przekorny bywa nieomylny. Gdy zaczyna zbijać swoje własne argumenty, które jeszcze przed chwilą były niepodważalne, człowiek wprost nie może wyjść ze zdumienia, że można być aż tak przewrotnym.

Ludzie go unikają, nie lubi go jego własna żona, która dla świętego spokoju przyznaje mu rację we



Dorota Ewa Gorecka-Opara

KIJÓW ZNAJ KIEROWNICY

nym silniku jest coraz chłodniej i chłód ten nie daje spać. Zresztą nie jest jeszcze tak późno i mimo zmęczenia spokojnie wyczekujemy na jakikolwiek ruch w kolejce. Niestety panuje zupełna cisza.

Po ponad dwóch godzinach wraca grupa wywiadowcza. Jesteśmy sto dwudziestą drugą ciężarówką przed granicznym szlabanem. Do szlabanu mamy około 4 kilometrów, uwzględniając kilometrów przerwę w kolejce, spowodowaną zakazem postoju ciężarówek w przygranicznym Dorohusku. W czasie dwóch godzin oczekiwania na naszych "wywiadowców" kolejka ani drgnęła. To zły znak. Coś się blokuje na granicy.

Jemy kolację. Herbata z termosu, kanapki. Okropna jest ta termosowa herbata ale ma jedną ogromną zaletę. Jest ciepła. To ważne przy coraz większym chłodziu.

Układamy się do snu. I w tym momencie długa kolumna ciężarówek rusza do przodu o kilkadziesiąt metrów i ponownie zastyga. Światła reflektorów i silniki po krótkim pełnym nadziei postoju zostają wyłączone. Cisza i ciemność.

Włączamy gazowy grzejnik. W mikrobusie zaczyna przyjemnie cyrkulować ciepło. To powoduje senność. Zasypiam w pozycji półleżącej. Znięczenie zwyczajnie i wkrótce zapadam w drzemkę. Budzi dopiero gzyr startera i głośna praca silnika. Kolumna samochodów ruszyła przejeżdżając tym razem długi odcinek - około pół kilometra. Potem pojawia się pewna regularność. Półtorej godziny oczekiwania i jakieś sto metrów jazdy i znów przerwę na półtorej godziny. Ranek zastaje nas w odległości trzystu metrów od szlabanu przed Dorohuskiem. Tym razem postój się wydłu-

ża. Wolno podchodzę do regulujących ruch policjantów. Pytam o szanse przekroczenia granicy w ciągu dnia. Sympatyczny, młody kapral wyjaśnia, że szansa jest ale wszystko w rękach naszych sąsiadów, gdyż blokowanie kolejki jest po stronie ukraińskiej.

Wzdłuż drogi kwitnie handel. Niewielki kiosk ze słodyczami i napojami, autobus przerobiony na sklep z wędlinami i barek na kołach.

tempo i potem tylko utrzymywać to, które aktualnie jest, żeby ruch graniczny był jako tako normalny.

Tak mija wieczór i kolejna noc. Nad ranem wjeżdżamy w strefę granicy. Znamy na pamięć przydrożne kioski i bary. W pamięci pozostają operatywne firmy z Chelma, dzień i noc sprzedające wędliny, skład celny samochodów, budujące się punkty handlowo-usługowe. Kilka uderzeń stempli w do-

Wzdłuż całej trasy sklepy, składki z meblami, artykułami spożywczymi. Afisze i reklamy przeważnie w języku rosyjskim z typowymi błędami ortograficznymi. Postój wydłuża się. Z nudów kupuję jakieś orzeszki, sprawdzam zaopatrzenie w wędliny, Wreszcie włączam radio. Poranny komunikat głosi, że czas oczekiwania na granicy w Dorohusku wynosi 36 godzin. My czekamy dopiero 12! Więc jeszcze doba!

Śniadanie. Snujemy się wzdłuż drogi. Wreszcie jedziemy. Przejeżdżamy przez całą graniczną wioskę i zatrzymujemy za kolejnym, przed granicznym szlabanem. Jeszcze trzydzieści osiem ciężarówek i wjeżdżamy w strefę granicy. Długie godziny oczekiwania. Kolumna jakby wrosła w ziemię. Zwiedzamy wszystkie przydrożne kramy. Kilkakrotnie liczymy wyprzedzające nas samochody. Kupujemy jakieś nie bardzo potrzebne rzeczy, czytamy drugi raz tę samą gazetę. Zabijamy czas. Równoległe na pasie dla samochodów osobowych niewarygodny ruch. Rano przeważały samochody osobowe, po południu zaczęła wzrastać liczba mikrobusów i bagażówek. Wieczorem przeważają bagażówki. Głównie mercedesy i volkswageny. Jadą z towarami ale korzystają z przywilejów samochodów osobowych. Szybkość obsługi pasa osobowego jest duża, wywołująca zazdrość w grupie wielkich ciężarówek.

Bez przerwy wraca to samo pytanie. Dlaczego tak? Czy naprawdę to jedno z większych państw Europy nie stać na taką obsługę graniczną żeby nie męczyć ludzi. Przecież w końcu wszyscy przejeżdżają tę granicę. Więc jeśli codziennie jest kolejka na trzydzieści godzin wystarczyłoby raz przyspieszyć

kumenty i denerwujące oczekiwanie na wolną drogę. Denerwujące bo stemple pokazują, że granicę mamy przekroczoną a zablokowana droga nie pozwala jechać dalej. Sprawdzam czas. Rzeczywiście, trzydzieści sześć godzin. To po polskiej stronie. A jest jeszcze ukraińska.

Wreszcie most. Prześmieszny epizod z młodymi ludźmi na motocyklu. Zatrzymali się obok nas na moście i bez żenady ściągali z siebie kurtki i przy pomocy taśmy klejącej zaczęli przyklejać sobie do rąk i tułowia butelki z wódką. Po butelce do ramion, dwie butelki w spodniach w rejonie, który Gałczyński określał "w częściach dolno-tylnych" i za pasem. W ciągu kilku minut zakończyli operację przygotowawczą, kopnęli rozrusznik motocykla i odjechali w stronę polskiej granicy uśmiechem pokrywając pewnie zażenowanie.

Granica ukraińska przywitała nas nieco sennym klimatem. W porównaniu ze stroną polską kręci się tu conajmniej dwa razy więcej ludzi w mundurach, szczególnie celników. Każdy czymś zajęty, gdzieś idzie zaafekowany trzymając w ręku jakiś plik dokumentów. Tu sprawdzenie towaru, tam stemple, tam znów wypisanie dokumentów, w innym miejscu kasa. Biegania po całym terenie nie jest mało. Wreszcie wszystko za nami. Komplet stempelków na papierach. Wymęczeni do granic możliwości wyjeżdżamy z granicznej strefy. Sprawdzam czas. Czterdzieści pięć godzin! Europa. Koniec dwudziestego wieku. Może ten cytat jest nie na miejscu, ale nieodparcie powraca na myśl. "Ludzie ludziom zgutowali ten los"

Jacek Świdorski

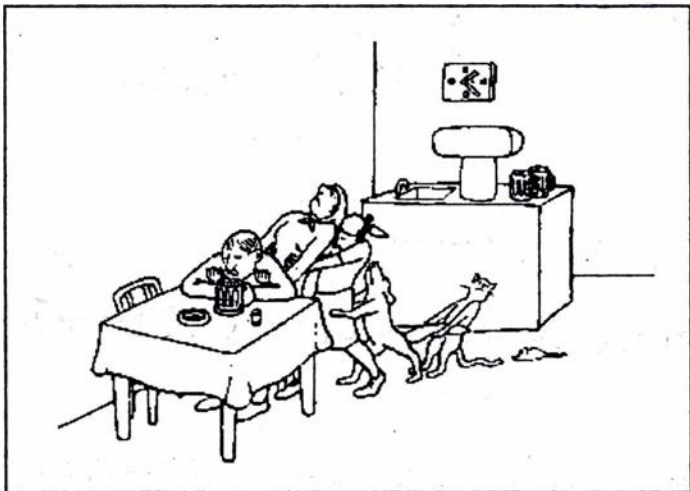
OGŁOSZENIA

- Jestem Bułgarem, mieszkam, na Ukrainie. Chciałbym zapoznać się z samotną Polką lub Rumunką, dziewczyną do 30 lat - dla przyjaźni, a być może małżeństwa. Mój adres: Ukraina 272823 obl. odeskaja, fej. bołgradskij, w. Kalcziewa, Sarsak S.N.
- Szanowni biznesmeni i sponsorzy! Jestem w trudnej sytuacji finansowej. Dla wydania mojej broszury z międzynarodowych warkabów (kompozycja) potrzebuję 200 hrywni lub 100 \$. Proszę o pomoc finansową. Za okazaną pomoc z góry dziękuję. Moje konto: 272800 Odeskaja obl. m. Bołgrad, p\p 000400706 АПК ПАК "Україна", МФО-328447.
- Kalczewski klub szachowo-warcabowy "Poedynek" organizuje drugie mistrzostwa w rozwiązywaniu kompozycji szachowo-warcabowych. Z warunkami

konkursu można zapoznać się, pisząc pod adresem: 272823 Україна, Одеська обл. Болградський р-н, с.Калчева, ППСК "Посидинок". Koperta plus znaczek dla odpowiedzi.

- Калчевський шахово-шашковий клуб "Посидинок" проводить другий чемпіонат світу по розв'язанню шахово-шашкових композицій. З умовами конкурсу можна ознайомитися, звернувшись до нас за адресою: 272823 Україна, Одеська область, Болградський р-н, с.Калчева, ППСК "Посидинок". Заявка + конверт зі з'я і маркою "Д".

- 33,180,76 Szukam pracy fizycznej w Polsce (budownictwo, rolnictwo). Utrzymanie i wyżywienie za rachunek pracodawcy. Mój adres: 225210 Lichodiewski Oleg, w.Swietoczu, obw.bieriezhowski, Białoruś.



PORADY KATARZYNY DLA KAŻDEJ RODZINY

Jak wiadomo, w wigilię rozpowszechnionym daniem jest ryba. Istnieje wiele przepisów na to, aby świąteczna potrawa była przygotowana nie tylko z fantazją, lecz również i smacznie. Proponuję skorzystać z przepisu, który (od kiedy dostałam go w Zatorze) zrobił się moim ulubionym. Polecam Państwu

KARP PO ZATORSKU

Składniki: 1 kg karpia, 2 jaja, 10 dkg żółtego sera, sól, mąka, papryka, jarzynka, pieprz, śmietana, pietruszka, pieczarki (w razie ich braku - cieniutko pokrojona marchewka), cebula, masło lub margaryna, przyprawa do potraw.

Sprawioną rybę (można odfiletować) pokroić na porcje i posolić, następnie otoczyć w mące wymieszanej z papryką, pieprzem i jarzynką. Lekko przysmażyć na złoty kolor. Ułożyć w rondlu, prosiu lub brytfannie warstwami (1-2). Każdą warst-

wę przełożyć pokrojonymi w drobną kostkę jajkami, przesypać zieloną pietruszką, tartym serem oraz przysmażonymi z cebulką pieczarkami (lub marchewką), pokropić przyprawą do potraw. Na wierzch położyć kawałki masła lub margaryny. Mocno zapiec pod przykryciem. Pół godziny przed podaniem zalać kwaśną śmietaną i ponownie zapiec — około 30 minut. Podawać na gorąco z surówką z jarzyn i lampką wytrawnego czerwonego wina.

ŻYCZĘ SMACZNEGO!

Mowa — grunt myśli naszej

Z historii porzekadeł i przysłów

Zadawać sobie fatygę — znaczy zdobywać się na pewien wysiłek, trud, zwłaszcza poniesiony dla kogoś, w czyjejś sprawie.

Wyraz "fatygę" pochodzi od łacińskiego "fatigo" = "męczyć". Często spotykamy ten wyraz w takich utartych wyrażeniach:

"Coś kosztuje kogo nieco fatygi", "Podziękować za fatygę", "Nie żałować fatygi", "Wynagrodzić czyją fatygę".

Nie bądź łasy na cudze frykasy — odpowiednikiem tego polskiego przysłowia w języku rosyjskim jest znane każdemu: "На чужой каравай рта не разевай".

Sam wyraz *frykasy* zwykle używany jest w liczbie mnogiej i oznacza wymyślne potrawy; smakołyki, przysmaki. Zawędrowało to słowo z francuskiego (*fri-cassée*) i mocno ukorzeniło się

w słownictwie polskim. A więc często można usłyszeć, iż "wszystkie dzieci uwielbiają frykasy".

Nieć Ariadny — to środek, sposób, dzięki któremu można pomyślnie wywiązać się z bardzo trudnej i skomplikowanej sytuacji.

Zgodnie z mitologią grecką Ariadna była córką króla wyspy Kreta. Na Krete żył Minotaur — potwór o cechach człowieka i byka. Mieszkał on w środku labiryntu, z którego nikt oprócz niego nie był w stanie wyjść. Minotaur co pewien czas pożerał kilkoro młodych dziewcząt i chłopców.

Zabił potwora Tezeusz, syn króla Aten. Aby mógł wydostać się z labiryntu, Ariadna dała mu kłębek nici, którymi znaczył sobie drogę w labiryncie i dzięki temu mógł się z niego wydostać po zabicu Minotaura.

Opr. Katarzyny Panteluk

Dzisiaj, w oparciu o różne źródła: legendy, podania, kroniki i opracowania historyczne, gazeta zaczyna publikację HISTORII POLSKI. Zainicjowałam ten cykl w nadziei, iż pomoże to nam, Polakom żyjącym poza granicami swojej Macierzy, rozszerzyć czy uzupełnić swoją wiedzę o dziejach naszych przodków. Proponowane odcinki będą starać się podawać w "lekkiej formie" po to, by mogły być one ciekawe również dla dzieci. Myślę, że systematycznie publikowane fragmenty z historii Polski pomogą także nauczycielom i wykładowcom w prowadzeniu ich wykładów i zajęć, ponieważ wiem, że na dzień dzisiejszy nie wszyscy oni posiadają odpowiednie podręczniki czy wydania.

Swoje opinie i życzenia na temat tego cyklu, czy innych potrzebnych z punktu widzenia Państwa publikacji, proszę przysyłać na adres redakcji "DK" na moje imię.

Katarzyna Panteluk

• HISTORIA POLSKI •

LEGENDA O LECHU, CZECHU, RUSIE I O BIAŁYM ORLE

Dawno, dawno temu żyli sobie trzej bracia: Lech, Czech i Rus. Pewnego dnia wyruszyli oni w świat w poszukiwaniu nowych zakątków ziemi dla swoich przyszłych państw. W podróż udali się konno na czele zbrojnych wojów, za nimi pośpieszała czeladź, kobiety i dzieci jechały na wozach.

Pewnego dnia, gdy wieczór był już bliski, wyjechali na dużą polanę wśród puszczy. Rósł na polanie olbrzymi dąb, w konarach którego białe orły miały gniazdo. Spodobało się to miejsce Lechowi. Tak pięknego nigdzie przedtem nie widział. Zdecydował, że tu zostanie ze swoim ludem. Zbliżył się do dębu i wyjął z gniazda jedno orle piskie. Posadził je sobie na ręce i popatrzył na nie na tle nieba, czerwonego od zachodzącego słońca. Postanowił

Lech, że odtąd taki będzie znak jego i całego narodu. Do dziś herbem Polski jest biały orzeł na czerwonym tle.

Lech zbudował gród ogromny i nazwał go Gniezno — od orlego gniazda, które tam znalazł. Od Lecha wywodzą się Polacy, którzy nazywają siebie także Lechitami. Gniezno zaś stało się pierwszą stolicą Polski.

Czech i Rus postanowili pojechać dalej i szukać miejsca dla siebie. Pożegnali się bracia i powędrowali w różnych kierunkach — Czech na południe, a Rus na wschód.

Czech i Rus także znaleźli kraje, które im się podobały, i osiedlili się w nich. Od tych dwóch braci pochodzą narody sąsiadujące z Polakami: Czesi od południa i Rusini od wschodu.

"Śpiewajmy razem"

PIECHOTA

T. i M.: L. Łuskiński



1. Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój!
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój.
Piechota, ta szara piechota.

Refren:

Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewce salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!

2. Idą, a w słońcu kołysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płot,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.

3. Nie grają im surmy, nie buczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

„My legionści zrobiliśmy ten wstęp do możliwości przełania krwi za Polskę... To jest nasza palma pierwszeństwa w pracy dla Ojczyzny”. J. Piłsudski (maj 1914 r.)

Dnia 6 sierpnia 1914 roku wymarszem pierwszej kompanii kadrowej od miejsca zbiórki na terenie parku sportowego Oleandry w Krakowie, rozpoczął się ostatni etap walki zbrojnej i politycznej o niepodległość. „Ten dzień oznaczył narodziny nowoczesnego wojska polskiego. Po raz pierwszy od powstania listopadowego wyruszał w pole regularny, jednolicie umundurowany oddział zbrojny, z orłem na czapce”. (Michał Klimecki). Jednocześnie w Galicji z ochotników tamtejszych ugrupowań polskich powstały formacje wojskowe pod oficjalną nazwą Legionów Polskich.

3 sierpnia 1914 r. J. Piłsudski mówił do podległych mu oddziałów: „Odtąd nie ma strzelców ani drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi”.

Piosenka, którą dzisiaj drukujemy, jest jedną z najbardziej popularnych i ulubionych przez żołnierzy Legionów Polskich i Wojska Polskiego. Słowa i muzykę skomponował w 1914 r. Leon Łuskiński. Do naszych czasów przetrwała pod kilku tytułami: „Maszerują strzelcy, maszerują”, „Nie noszą lampasów”, „Piechota”.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Газета Київська” - польскомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”.
Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące większość organizacji polonijnych Kijowa.
Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja gazety R. N. Ukrainy
«Holos Ukrainy».
Związek Polaków na Ukrainie
Adres redakcji: UKRAINA
252054, Kijów, ul. Gogolewska 23
tel. 216 31 77
Konto bankowe zalizn. od. PIB Kijowa
Nr 2468926 MFO 322153 Kod 21459978

Адреса редакції: 252054,
Київ, вул.Гоголівська, 23

p/p 2468926 в Заліз. від. ПИБ м. Києва.
МФО 322153 код 21459978
Регістраційне свідоцтво KB 818
Свідоцтво реєстрації KW 818
Газета надрукована з готових фотоматриць
видавництва „Київська Правда”.
ІНДЕКС ПЕРИОДИКАТИ 30678 ІНДЕКС ПРЕНУМЕРАТІ

Проводząca numer:
Ludmila Slesariewa

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów nadsyłanych materiałów.

Зам. 4882

Тираж 5 000

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9